

### 3 lipca – Świętego Tomasza Apostoła

Ef 2,19–22

J 20,24–29

Święty Tomasz Apostoł jest obrazem współczesnego człowieka Zachodu, pełnego sceptycyzmu:

Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę (J 20,25).

Kryterium prawdy jest przy tej postawie namacalna sprawdzalność. Sama prawda w takim podejściu jest zewnętrznym faktem. Ale takie nastawienie rozmija się z prawdą głoszoną przez Zmartwychwstanie Jezusa, prawdą, która jest życiem, i to życiem we wspólnocie osób. Zmartwychwstanie objawia ową rzeczywistość ze swej istoty będącą komunią osobową, którą można rozpoznać jedynie przez wejście w nią. W podejściu przedmiotowym rozmijamy się z nią. To było przyczyną trudności z rozpoznaniem Zmartwychwstałego. Kiedy natomiast Go rozpoznawali, cała rzeczywistość się zmieniała. Zmartwychwstały i Jego życie stawały się oczywistością. Tak samo stało się i w przypadku św. Tomasza: *Pan mój i Bóg mój!* (J 20,28). Sceptycyzm Tomasza zaowocował ostatecznie wyznaniem wiary w Bóstwo Jezusa. Spotkanie ze Zmartwychwstałym zupełnie zmienia sposób patrzenia u św. Tomasza iśw. Tomasza i u każdego, kto się ze Zmartwychwstałym spotyka. Przy czym to spotkanie jest całkiem inne niż spotkanie z Nim w czasie Jego ziemskiej działalności. Dla nas dzisiaj Chrystus jest Zmartwychwstałym. Święty Paweł w Liście do Koryntian wyciąga z tego konsekwencję:

Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe (2 Kor 5,16n).

Zmienia się zupełnie poznanie, a stąd i znajomość Pana. Poznanie „naturalne” traci swoje znaczenie. Podobnie jak przy spotkaniach ze Zmartwychwstałym bardzo ważna jest zdolność rozpoznania Go. Gdyby Maria Magdalena nie rozpoznała Go w ogrodniku, pozostałaby

pogrążona w smutku i żalu do końca życia. Podobnie inni uczniowie i przyjaciele Jezusa. Rozpoznanie Zmartwychwstałego, żyjącego pomimo śmierci, daje inne spojrzenie na życie i śmierć, na relacje z innymi ludźmi. Nasze spotkanie ze Zmartwychwstałym dokonuje się przede wszystkim podczas liturgii, szczególnie podczas Eucharystii. Ona staje się w ten sposób kryterium patrzenia na naszą codzienność.

Dzięki spotkaniu ze Zmartwychwstałym zmienia się samo rozumienie życia. Zmartwychwstanie objawia zupełnie inną metafizykę istnienia. Widzimy to w pierwszym czytaniu, które uderza nas „społecznym” wymiarem budowania więzi z Bogiem. My, ludzie Zachodu, jesteśmy indywidualistami i jako jednostki przeżywamy naszą wiarę. Moralność, do której na Zachodzie nasza religia w dużym stopniu została sprowadzona, tym bardziej utwierdza ów indywidualizm. Moralność bowiem każe patrzeć na życie przez pryzmat osobistej odpowiedzialności. Głosi ona, że każdy będzie rozliczany ze swoich czynów. Niewątpliwie jest to prawda, ale nie cała prawda, nie wszystko da się do tego sprowadzić. Królestwo Boże, do którego dążymy, jest komunią z Bogiem i ?wi?tymi, jest świętymi, jest **komunią osobową**. Udział w niej nie jest rodzajem „nagrody za dobre sprawowanie” tutaj. Komunia nie może być narzucona, nie może być dana z góry. Ona jest współlistnieniem, jest życiem w dynamice obdarowywania i przyjmowania daru. Jest ona życiem. Nie można go osiągać bez wejścia w komunię osobową. I taki też jest porządek budowania, o czym pisze św. Paweł:

Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus (Ef 2,20).

Taka perspektywa zupełnie inaczej określa nasze nastawienie. Najważniejsza dla nas nie jest poprawność według zasad, ale otwarcie się na wspólnotę życia. Kluczem do niej jest miłość, która tę wspólnotę buduje. Nie można tej miłości sprowadzić do nakazu okazywania drugiemu miłosierdzia, co pozostaje czymś podstawowym we wspólnym życiu. Miłość jednak wpraw i przede wszystkim powinna budować więź jedności z innymi. Zasadniczy akcent pada na budowanie komunii, jedności. Można przecież być bardzo miłosiernym względem innych, ale w istocie pozostawać samotnym, zdystansowanym w

stosunku do innych, można nawet izolować się od nich. To, niestety, zdarza się dosyć często. Miłość chrześcijańska to miłość budująca więź komunii. Tylko taka miłość wprowadza w doświadczenie prawdziwego spotkania z Bogiem.

W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2,21n).

Święty Paweł ukazuje nam właściwy porządek budowania. Całość opiera się na Chrystusie, a nawet w Nim jest budowana. My włączamy się w tę budowlę przez „wspólne budowanie”, aby stawać się mieszkaniem Boga przez Ducha Świętego. Fundamentem i miejscem budowania jest Osoba Chrystusa, samo budowanie polega na więzi osobowej. Tylko w ten sposób budowane jest królestwo Boże, które jest komunią osób.